Nr. 140. Kraków, Sobota 21 Czerwca 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 78 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego [illegible]

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty [illegible] do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

[illegible]

Wybory w Krakowie i rękodzielnicy.

W agitacyi wyborczej, która obecnie rozruszała cokolwiek Kraków, rękodzielnicy biorą udział czynny, ale niestety niezupełnie dodatni. Winę zaś ponoszą prawie wyłącznie ludzie, którzy wśród nich wysunęli się na czoło nie tyle przez swe zasługi, lub wybitne zdolności, jak raczej dzięki swej giętkości i swym nieuzasadnionym ambicyom. Mamy zwłaszcza na myśli p. Wajdę, który, jak nas doszły pewne wieści, już porozumiał się z p. Bazesem i za cenę przyrzeczonego mandatu, przyrzekł mu poparcie listy kahalno-magistrackiej. W tym — z narodowego punktu widzenia — nie zbyt uczciwym targu, oszukanym będzie oczywiście p. Wajda. Trzeba być bardzo naiwnym aby przypuszczać, że p. prezes Izby rękodzielniczej mandat z rąk pana Bazesa otrzyma. Prosty rachunek i rozpatrzenie się w stosunkach, wykazują, że wybór p. Wajdy z listy magistrackiej, jest poprostu niemożliwy. Lista magistracka bowiem, musi obejmować nazwiska p. prezydenta, p. Federowicza i jednego, prawdopodobnie kahalnego żyda; czwartym jej kandydatem — może nawet niejawnym — musi być Dr Bandrowski — bo p. Leo nie może narazić się na opozycyę grupy liberalnej w Radzie miejskiej i wogóle nie może z nią zerwać. Więc choćby nawet p. Wajda został chwilowo postawiony, mandatu bezwarunkowo nie uzyska — pomimo obietnic p. Bazesa — a tylko skompromituje siebie i rękodzielników, którychby za sobą pociągnął. Gdyby p. Wajda powodował się nie ambicyą ale dobrze zrozumianym interesem rękodzielnictwa polskiego — nie wdawałby się w konszachty z żydami, ale poprowadziłby akcyę samodzielnie — i zwróciłby się przedewszystkiem do komitetu niezawisłego, który ma tę zaletę, że postępuje otwarcie, szczerze i lojalnie.

Komitet niezawisły nie postawił wprawdzie kandydata-rękodzielnika, ale miał do tego słuszne powody! Przedewszystkiem wybory obecne są wybitnie polityczne, a przyszły Sejm będzie trwał bardzo krótko, — gdyż pierwszem i prawdopodobnie jedynem jego zadaniem będzie uchwalenie reformy wyborczej, — poczem zostanie rozwiązany. Wobec tego jest wskazany wybór nie tyle przedstawicieli stanów i zawodów, co ludzi politycznie doświadczonych i dobrze obznajomionych ze wszystkimi szczegółami sprawy, którą Sejm ma rozstrzygnąć. Nowa ordynacya zabezpieczy niezawodnie rękodzielnikom odpowiedni udział w reprezentacyi sejmowej i wówczas będzie czas pomyśleć o wyborze kandydatów rękodzielniczych.

Powtóre, obecne rozbicie wśród mieszczan i niespokojne ambicye pewnych jednostek wśród rękodzielników, które paktują na własną rękę z żydami, utrudniają niezmiernie porozumienie z rękodzielnikami, — gdyż obecnie jest widocznem niepodobieństwem postawić kandydata, któryby zgromadził koło siebie wszystkich rękodzielników chrześcijańskich.

Kandydaci niezawiśli są zresztą tak dobrani, że wszystkie interesy rękodzielnicze znajdą u nich energicznych i co ważniejsza przekonanych obrońców. To też rękodzielnicy mogą śmiało na tę jedną sesyę powierzyć swoje zastępstwo tym kandydatom, którzy dają wszelką gwarancyę niezawisłości opinii i stoją twardo na gruncie narodowym. Z pewnością lepiej na tem wyjdą, aniżeli na wątpliwych kombinacyach z żydami, którzy w ostatniej chwili rękodzielników zdradzą i opuszczą.

Niech więc rękodzielnicy dobrze rozważą obecną sytuacyę i niech się oswobodzą od swych dotychczasowych nieproszonych opiekunów, którzy ich już tylokrotnie zawiedli, a zwracali się do nich tylko podczas wyborów; byłoby zaś poprostu zdradą narodową i zaparciem się wszystkich polskich tradycyj ze strony rękodzielników, gdyby poparli jakiegokolwiek kandydata żydów i swoimi głosami przechylili szalę na jego korzyść.

Niech nasi rękodzielnicy pamiętają, że w obecnej kampanii wyborczej o większe rzeczy chodzi, niż o partykularne interesy któregokolwiek stanu lub zawodu i że tylko zupełna solidarność polskich wyborców może zapobiedz opanowaniu Sejmu przez żywioły pod względem narodowym obojętne, lub nawet wrogie.

Ruch wyborczy.

Zgromadzenie wyborcze.

Przypominamy, że w sobotę o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w sali Hotelu Saskiego zebranie przedwyborcze, które zwołuje Komitet obywatelski. Jest to pierwszy wiec obywatelski, na którym przedstawią swoje „credo" polityczne kandydaci:

Profesor Uniwersytetu Dr Franciszek Bujak,
Inżynier górniczy Franciszek Drobniak,
Szef Sekcyi Jerzy Piwocki,
Profesor Uniwersytetu Dr Stanisław Stroński.

Wobec ważności chwili jest obowiązkiem każdego obywatela wziąć w zebraniu jutrzejszem i w akcyi wyborczej udział bezpośredni.

Z Polskiego stronnictwa mieszczańskiego.

Dziś, w piątek o godzinie 8 mej wieczór w lokalu Koła mieszczańskiego przy ulicy Jagiellońskiej l. 9 II p. odbędzie się zebranie ogólnego Komitetu rękodzielniczego w sprawie wyborów do Sejmu, z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z dotychczasowej czynności w sprawie porozumienia się z innymi komitetami. 2) Sytuacya wyborcza w kraju. 3) Sytuacya wyborcza w mieście Krakowie. 4) Sprawa kandydatów z miasta Krakowa. 5) Sprawa ogólnego zebrania przedwyborczego i uchwalenia kandydatów.

Zaproszenie podpisało 50 kilku polskich katolickich rękodzielników mieszczan.

Kandydatury chrześcijańsko-ludowe.

Na oficyalnej liście kandydatów chrześcijańsko-ludowych znajdują się, oprócz wymienionych już przez „Głos Narodu" kandydatów, jeszcze następujące nazwiska:

Żywiec: Jan Zamorski, redaktor „Wieńca-Pszczółki", poseł do Rady państwa.

Krosno: Paweł Nawrocki, rolnik z Odrzykonia.

Dąbrowa: X. Jan Pilch, proboszcz i dziekan w Oleśnie, członek Rady powiatowej.

Różne kandydatury.

Z powodu rezygnacyi Łukasza Mastelarczyka zgromadzenie powiatowe na powiat Tarnobrzeg uchwaliło kandydaturę prof. gimn. Stefana Chciuka.

Na zgromadzeniu w Rudniku dnia 19 b. m., na którem przemawiał hr. Lasocki, kandydat na posła z niskiego, zebrani oświadczyli się za kandydaturą chrześc.-ludową X. St. Wolanina.

Stronnictwo katolicko-narodowe we Lwowie uchwaliło postawić kandydata stronnictwa na jeden z sześciu mandatów z miasta Lwowa i działać wspólnie ze stronnictwami i organizacyami narodowemi, zwalczającemi blokowy projekt sejmowej reformy wyborczej. Nazwisko kandydata stronnictwo ogłosi w najbliższych dniach.

O polską oryentacyę przemysłową!

II.

Polski i pruski stan posiadania w Zagłębiu. Cyfry Inż. Fran. Drobniaka. Zdanie ś. p. Piotra Górskiego posła do Sejmu o naszych władzach autonomicznych. Nieco z Zagłębia: Prof. historyi Zaręczny, firma Dawid Berl — Karol Justh, firma hr. Donnersmark i Schlutius. Niesłuszny zarzut.

Jednak cóż znaczy dziś dla polskiego stanu posiadania tych 320 wyłączności, objętych pracą „Polskiej Spółki górniczej, wobec tej ilości wyłączności, jaką Zagłębie pokryła przedsiębiorczość pruska.

Samo West-Deutsche-Thomas-Phosphat-Werke w Berlinie (dawniej Jan Schlutius), posiadało w r. 1911: 3189 wyłączności; gwarectwo hr. Renard: 1363 wyłączności; gwarectwo kopalń węgla kamiennego Brzeszcze 886 wyłączności; Compagnie galicienne de mines 676 wyłączności i w. i.[1]).

„Obecnie według twierdzenia znakomitego znawcy Zagłębia Inż. Fran. Drobniaka, przedstawia się stan posiadania wyłączności w Krakowskiem Zagłębiu w przybliżeniu w następujący sposób: Ilość wszystkich zgłoszonych wyłączności wynosi 15.145. Z tego 2345 wyłączności odpada, jako nieważne lub leżące bezwarunkowo poza granicami Zagłębia tak, że istotnie w rachubę można wziąść około 12.800 wyłączności, z czego przypada na pruskich przedsiębiorców, względnie na zupełnie obcy, wrogo do naszego społeczeństwa odnoszący się kapitał, 7191 wyłączności, t. zn. 56 prc. całego Zagłębia. W rzędach przedsiębiorców górniczych bądźto o częściowo polskim kapitale, bądź też odnoszących się życzliwie a przynajmniej obojętnie do kraju znajduje się 2030 wyłączności t. zn. 16 prc. oprócz nadanych miar górniczych. Ressta t. j., około 3640 wyłączności t. j. 28 prc. jest w posiadaniu polskich przedsiębiorców.

Przy porównaniu tych cyfr zdawaćby się mogło, że ostatecznie nie jest tak źle, jeżeli 28 prc. względnie 44 prc., znajduje się w rękach polskich. Należy jednak uwzględnić, że tereny te, znajdujące się w rękach polskich są dotychczas niezbadane lub tylko bardzo mało, a wartość ich, oparta jedynie na teoretycznem przyjęciu rozciągłości Zagłębia, jest na razie problematyczna, tembardziej, że położone przeważnie na południu, względnie południowym wschodzie, o ile mają formacyę węglową, to formacya ta ukrytą jest przeważnie pod potężnemi ławicami młodszych warstw. Część tych terenów dzisiaj już można nawet oznaczyć jako bardzo wątpliwej wartości tak, że wykazany powyżej stosunek procentowy łatwo zmienić się może na niekorzyść polskiego stanu posiadania[2]).

Z tego zestawienia cyfr widać, jaki jest stan polskiego posiadania w Zagłębiu, że na 15.145 wyłączności właściwie w polskich rękach jest tylko 28 prc., razem zaś z wyłącznościami, które są w rękach obojętnych (kapitał wiedeński, względnie francuski) mamy 44 prc.

Do tego musimy dodać, że zagraniczni szurfiarze (właściciele wyłączności górniczych), posiadający milionowe środki materyalne od szeregu lat nadzwyczaj intenzywnie odwiercają swe kompleksy górnicze i ze spokojem oczekują na — zgubną dla polskiego stanu posiadania — nowelę górniczą.

My zaś Polacy, wskutek naszej tak polityki krajowej jak i parlamentarnej, biedni w zasoby finansowe, zależni od niemieckich kapitałów, nie możemy się zdobyć nawet na marne kilkaset tysięcy koron celem odwiercenia polskich wyłączności i zbadania pod względem geologicznym, niezajętej przez Prusaków części Zagłębia.

Przecież kilka lat temu, kiedy ruch wiertniczy na polach Zagłębia zaczął biec szybszem tempem, obowiązkiem „Kraju" było ujęcie w swe ręce całego ruchu węglowego. Ale od polskich władz autonomicznych, które, zdaniem posła do Sejmu ś. p. Piotra Górskiego, są tylko fabryką załatwiającą akta i które właściwie załatwiają „kawałki" nie sprawy — nie można się było niczego dobrego spodziewać — mimo, iż kilka razy nadarzała się nadzwyczaj korzystna sposobność.

Do roku 1890 nie można właściwie mówić o gorączce wyłącznościowej i o jakimkolwiek ruchu w Zagłębiu.

Dopiero od roku 1894, t. j. od wydania przez profesora Zaręcznego Atlasu geologicznego wraz z objaśnieniami, które społeczeństwo polskie zupełnie zignorowało — zaczyna się w Galicyi akcya węglowa.

W roku 1896, t. j. w dwa lata po wydaniu atlasu Zaręcznego, zoryentowali się Niemcy i skorzystali z prac polskiego uczonego.

Całe Zagłębie, które było dotychczas zupełnie wolne, przeszło w ręce spółki pruskiej z Wrocławia „Dawid Berl i Karol Justh" — rozumie się, że z wyjątkiem wyłączności należących już wtedy do istniejących kopalń węgla jak Jaworzno, Siersza, Tenczynek, Kęty, Libiąż, oraz terenów zajętych przez bł. p. posła krakowskiego Dra Arnolda Rapoporta, przez p. Maurego (obecny hr. Renard) i przez arcyksięcia Karola Stefana.

Wszystkie pruskie wyłączności, należące do firmy „Dawid Berl i Karol Justh" przeszły wkrótce w drodze obcyi w ręce przedsiębiorcy pruskiego z Wrocławia hr. Donnersmarka. Jednak w r. 1901 obcya ta została rozwiązana, a spółka Berl — Justh (a właściwie sam Justh) została napowrót jedyną właścicielką terenów. Firma „Berl i Justh" chcąc odwiercić zajęte przez siebie tereny, rozglądała się więc za wspólnikami, gdyż wierzyła, że jest w posiadaniu kompleksów węglowych.

Jeżeli uprzytomnimy sobie, że to wszystko działo się 12 lat temu, tj. wtedy, gdy mieliśmy Krajową Komisyę Przemysłową, Radę górniczą, Bank krajowy itd., a nikt z naszych sfer miarodajnych nawet nie próbował się „zainteresować" Zagłębiem, to musimy przyjść do przekonania, że ci panowie którzy stali na czele naszego życia społecznego, zupełnie nie dorośli do swego zadania.

Ale nie dosyć na tem! Firma „Berl i Justh" nie mogąc strawić tego, co ich zachłanność pruska połknęła, a do tego nie mając do dalszego prowadzenia akcyi odpowiednich kapitałów, odstąpiła część swych terenów w drodze opcyi p. Schlutiusowi, zaś resztę tj. zwyż 50 prc. swych wyłączności zupełnie porzucił. Znowu więc połowa terenów węglowych znajduje się zupełnie wolna.

I znowu Wydział krajowy, Starostwo gór-

[1]) Wyłączności i miary górnicze w Galicyi w r. 1911. Czas 6 czerwca 1913.

[2]) Krakowskie Zagłębie węglowe. Inż. Franciszek Drobniak. Czas 12 czerwca 1913.

Autor K. Z. podaje w Czasie (6. 6. 1913) następujące daty z r. 1911.

W roku 1911 było ogółem wyłączności górniczych w Galicyi 34.218, z tego na

Rudy żelazne	571
Węgiel brunat.	4.298
Węgiel kamienny	17.234
Rudy, ołów i cynk	426
Inne minerały	11,689

Największą ilość wyłączności, mianowicie 9674 posiadało Tow. „Kali" we Lwowie, po niem Stanisł. Rozenwiesen, kandydat adwokacki z Wiednia ma 3258 wyłączności.

---

14 G. K. CHESTERTON.

CZŁOWIEK, KTÓRY BYŁ CZWARTKIEM.

(Powieść).

Dalej siedział Syme, a obok niego stary człowiek, który zajmował stanowisko Piątka. Spodziewano się wszakże, że śmierć jego nastąpi lada dzień, opróżniając to miejsce.

Starzec ten był profesorem i nazywał się de Warms. Prócz umysłu jego, który zachował pierwotną czerstwość, Piątek stał już na ostatnim stopniu starczej zgrzybiałości. Twarz jego była równie szarą, jak jego długa, szara broda. Wysokie jego, wyłysiałe czoło podnosiło się do góry. Skóra na niem fałdowała się i mięła, układając się w poprzeczne brózdy, nadające mu wyraz łagodnej rozpaczy.

Nikt, nawet Wtorek, nie wywierał tak przykrego wrażenia, z powodu kontrastu, jaki zachodził pomiędzy wykwintną świetnością porannego stroju, a zmurszałą postacią tego, który go nosił. — Czerwony kwiatek zatknięty w butonierce jego surduta, przyczyniał się tylko do lepszego jeszcze uwydatnienia szaro-stalowej cery jego twarzy.

Był to ohydny kontrast, rzekłbyś, że jakiś pijany elegant włożył ubranie swe na trupa. Gdy człowiek ten wstawał lub siadał, czego dokazać mógł tylko kosztem długiego wysiłku i pracy, wrażenie pogarszało się jeszcze, zwiększając ohydę i grozę całej sceny. — Nie była to już zgrzybiałość, ale po prostu rozkład, a Syme nie mógł obronić się okropnej wizyi, która go nawiedzała natrętnie, że skoro człowiek ten poruszy się, odpadnie mu wnet ręka lub noga. — Na końcu stołu siedział człowiek zwany Sobotą. Był to krótki, kwadratowy gentleman, ze smutną, kwadratową twarzą. — Syme dowiedział się, że jest on lekarzem, nazwiskiem Bull. Zachowanie się jego było mieszaniną obycia towarzyskiego, skombinowanego z pewnem prostactwem, dość powszechnem u młodych doktorów. Nosił swój elegancki garnitur, nie tyle swobodnie, co rubasznie i uśmiechał się najprościej. Nie było w nim zresztą nic cudacznego prócz chyba tego, że miał na oczach ciemne, prawie czarne okulary. Okulary te raziły dziwnie Syma, co było prawdopodobnie skutkiem wzrastającego jego zdenerwowania.

Te dwie czarne tarcze przerażały Syma, przypominając mu jakieś dawno zapomniane straszne bajki o pieniądzach, które znajdowano w oczach zmarłych ludzi.

Syme nie mógł oderwać wzroku od czarnych okularów i człowieka, który je nosił. Bo gdyby zmurszały profesor lub blady sekretarz przykrywali sobie oczy czarnemi szkłami, nie byłoby w tem nic rażącego, ale widzieć je na oczach młodego zdrowego człowieka, zakrawało na potworną zagadkę. — Szkła te ścierały wszelki wyraz z twarzy młodego lekarza, a dzięki im nie podobna było odgadnąć, co oznacza uśmiech jego lub powaga. Z powodu zapewne cokolwiek brutalnej męzkości tego osobnika, niezawodnie najbardziej męskiego z całego grona, zdawało się Symowi, że człowiek w czarnych okularach jest najodważniejszym z tych odważnych ludzi. Przyszło mu nawet na myśl, że dlatego tylko przykrywa czarnemi okularami oczy swe, bo blask ich byłby inaczej nie do zniesienia groźnym.

ROZDZIAŁ VI.

Odkrycie.

Takimi więc byli ci ludzie, którzy przysięgli zniszczyć świat... — Stopniowo jednak Syme próbował odzyskać równowagę i zebrać myśli w ich obecności. Zaczął nawet zdawać sobie sprawę, że wrażenia jego są czysto subjektywne i że ludzie ci, w których upatrywał cechy anormalne, są tylko zwykłymi ludźmi, z których jeden jest stary, drugi nerwowy, a trzeci krótkowzroczny. Po chwili wszakże opanowało go znów poczucie nadprzyrodzonego symbolizmu, jaki uosabiali ci ludzie. Twarze ich nawet były czemś stojącem na krańcach rzeczywistości, podobnie jak głoszone przez nich teorye stały na krańcach świadomej myśli. — Syme wiedział, że każdy z członków tego grona dotarł już do ostatnich granic na ścieżce dzikich rozumowań. Przypomniał mu się pomysł dziecinnej bajki o człowieku, który idąc wciąż na zachód, znalazł na końcu świata dziwne drzewo, będące czemś więcej, niż drzewem, bo drzewem, mającem duszę. Gdy zaś potem człowiek ów poszedł na wschód, znalazł na końcu świata w tem samem miejscu inny jakiś przedmiot, podobno dziwnego kształtu wieżę.

Tak i jemu zdawało się dziś, iż znalazł się na końcu świata i że postacie, które widzi przed sobą, są ostatnią zjawą ludzkości, na krańcach ziemskiego horyzontu.

Rozmowa tymczasem toczyła się dalej przy stole, a jednym z największych kontrastów, w jakie obfitował ten straszny poranek, była ciekawa sprzeczność pomiędzy lekkim i wesołym tonem rozmowy, a okropną jej treścią.

Kelner hotelowy miał słuszność, twierdząc, że ci panowie z balkonu rozmawiają o rzucaniu bomb na królów. Mówiono rzeczywiście o mającym nastąpić zamachu. Za trzy dni właśnie car rosyjski odwiedzać miał prezydenta francuskiej rzeczypospolitej w Paryżu.

Z tego więc powodu gentlemeni, siedzący na balkonie, rozprawiali pomiędzy filiżanką kawy, a jajkiem na miękko, o rodzaju śmierci, jaką zginąć mają car i prezydent. Wybrano już nawet dla nich narzędzie śmierci, którem miał być markiz de Saint-Eustache. On właśnie miał rzucić bombę.

W zwykłym nastroju ducha, Syme na wiadomość o tak bliskiej i bezpośredniej zbrodni, otrząsnąłby się zapewne natychmiast z mistycznej swej lękliwości. Bez wątpienia jedyną jego troską, byłaby obawa o życie tych dwóch ludzi, którym zagrażało rozerwanie od wybuchających gazów i żelaza. Dziś jednak, wobec wszystkiego, co przeszedł, zbudziło się w nim uczucie bardziej osobiste, od ogólno-moralnego wstrętu do królobójstwa..

Faktem było, że nie troszczył się w tej chwili o cara ani o prezydenta francuskiego lecz zaczął się poprostu bać o siebie samego. Większość biesiadników nie zważając na jego obecność rozmawiała o zamierzonym zamachu. Twarze ich pochylone ku sobie przybrały wyraz stale poważny, prócz może sekretarza, po którego bladem obliczu, przebiegał niekiedy uśmiech jak błyskawica po niebie.

Nie to jednak trwożyło Syma. Od pewnego czasu prezes Niedziela patrzył na niego z dziwnym uporem i wzrastającem zajęciem. Ogromny człowiek był na pozór spokojny, ale błękitne jego oczy zdawały się prawie wychodzić na wierzch i zatopione były bez przerwy w twarzy Syma. Syme był tem tak przerażony, że miał niezmyśloną ochotę wyskoczyć z balkonu na ulicę.

Od chwili, w której oczy Niedzieli spoczęły na nim Syme uczuł się tak przezroczystym, jak gdyby był ze szkła. Nie wątpił ani na chwilę, że w ten dziwny, milczący sposób Niedziela przejrzał go nawskroś i wie wybornie, że on jest szpiegiem policyjnym.

Rzuciwszy okiem poza krawędź balkonu Syme spostrzegł nagle stojącego w pobliżu policyanta. Zdjęła go wówczas nagła pokusa, która nie przestawała go odtąd dręczyć.

Wobec wspaniałej i groźnej postaci Niedzieli, w którym widział księcia anarchii, Syme zapomniał prawie o nikłej i wiotkiej osobie estety anarchizmu, jakim był poeta Gregory, a raczej jeżeli pamiętał o nim, to było to jakieś odległe, zamglone wspomnienie, jakby o kimś, z kim bawił się, będąc dzieckiem.

A jednak nie zapomniał mimo to, że złożył był Gregoremu pewną obietnicę, nie zapomniał, że przyrzekł mu nie popełnić tego jedynego czynu, który powinienby teraz spełnić. Obietnica ta wzbraniała mu wyskoczyć przez balkon dla pomówienia z policyantem. Syme przechodził zawrotną męczarnię niepewności. Położył już zimną rękę na chłodnym marmurze balustrady, myśląc, że potrzebuje tylko skoczyć lekko w dół, opuszczając obrzydłe towarzystwo, a życie jego stałoby się naraz tak jasne i słoneczne, jak ten skwer pod balkonem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nicze, Izby handlowo-przemysłowe, Rada górnicza, Kraj. Komisya Przemysłowa przechodzą nad najżywotniejszymi interesami całego narodu polskiego do porządku dziennego.

Przecież jasną dla wszystkich było rzeczą, że inicyatywa prywatna jest za słaba, by mogła zająć się Zagłębiem i przeciwdziałać zaborczej akcyi milionowych towarzystw jak Schlutius, Berl.-Justh, hr. Donnersmark i t. d.

Zagłębiem powinien był się zająć kraj! Tymczasem gdy firma Berl.-Justh wypuściła ze swych rąk 50 prc. zajętych przez siebie terenów, nikt się w kraju, nikt w Wydziale krajowym, ani w Radzie górniczej nie znalazł któryby zoryentował się w galicyjskich stosunkach węglowych i wszczął akcyę, przeciwko społecznej martwocie naszych władz autonomicznych.

Prawdziwe przekleństwo zaciążyło nad naszem społeczeństwem i nad Zagłębiem krakowskiem.

W tych właśnie czasach, kiedy tak trudno było polską opinię publiczną przekonać do wartości Zagłębia krakowskiego, pojawia się na widowni naszego życia górniczego, inżynier Franciszek Drobniak, któremu bezwarunkowo Zagłębie ogromnie wiele zawdzięcza. Od niego bowiem datuje się dążność jednej grupy polskich górników, celem uratowania naszych pól węglowych dla narodu polskiego i stworzenia podstaw pod przyszłe polskie górnictwo.

I dlatego, iż p. inż. Franciszkowi Drobniakowi w ostatnich czasach wyrządzono ogromną krzywdę, zarzucając, iż tereny swe już odwiercone sprzedał firmie Schlutius, będę się starał między innemi i na jego działalność rzucić snop światła i to w następnym artykule.

Henryk Mianowski.

Tryumf irlandzkiej autonomii.

Przed kilku miesiącami w głosowaniu nad Home-Rule'm w pierwszem czytaniu padło 372 głosy za, 271 przeciw, czyli, że większość rządowa wynosiła 101 głosów. Od tego czasu dużo wody upłynęło pod mostem Westminsteru, dużo zmieniło się na niekorzyść obecnego kursu w Anglii. Przedewszystkiem inteligencya zawodowa, przeważnie doktorzy, aptekarze, dentyści, zwrócili się przeciwko rządowi za jego reformę Insurance Act, o ubezpieczeniach społecznych. Ruch sufrażystek i sufrażetek dyskredytuje zarządzenia rządu w niemożliwy sposób. Lecz najdotkliwiej zraniono ministeryum Asquitha dzięki brudnej aferze Marconi'ego, w której parlamentarne dochodzenie wykazało subwencyonowanie liberalnego stronnictwa przez finansistów, zaś Lloyd George, Rufus Izaak i inni wyraźnie posądzeni są o łapówki. Wszystko to odbiło się fatalnie na wyborach, jakie w 20 okręgach przeprowadzono. Liberali stracili 4 mandaty, zyskując coprawda jeden w najbardziej opozycyjnie względem Home Rule'u nastrojonej prowincyi Ulster, w mieście Londonderry. Acakolwiek premier Asquith, w swej przemądrej mowie, otwierającej debaty nad drugiem czytaniem Home Rule'u, dowiódł jak na dłoni, że podczas tych wyborów padło za Home Rule'm 121.629 głosów, zaś przeciw niemu tylko 105.568 głosów, co stanowi większość ze 15.701 głosów, jednak fakt pozostanie faktem, że w ostatecznem głosowaniu w parlamencie większość rządowa wyniosła o 3 głosy mniej. Za Home Rule'm padło w dniu 9 czerwca r. b. głosów 368, przeciw — 270, większość rządowa — 98 głosów. Pocieszyć się można, że w roku 1893, kiedy Home Rule znalazł się w identycznej pozycyi, zaledwie 43 głosy większości rządowej przeparło projekt, odrzucony przez izbę lordów.

Roku jeszcze wymaga „zmodernizowana procedura parlamentarna w Anglii", aby bill o Home Rule'u dla Irlandyi prawem się stał pomimo veto izby lordów. Zaś roku tego może nie przetrzymać liberalne ministeryum... zważywszy na ataki konserwatywnej prasy i konspiracyjne, zbrojne machinacye wrogów Irlandyi. Wszak S. Ed. Carson i Bonar Law stanęli dziś jawnie po stronie militarnego sprzysiężenia w prowincyi Ulster, do której, jak ongi Fenianie, konserwatyści angielscy wysyłają broń i amunicyę, pieniądze i organizatorów. Wisi w powietrzu wojna domowa, o której wyraźnie Ed. Carson wykrzykiwał, odpowiadając na mowę Asquitha. Belfast, Dublin, Londyn, świadkami były w ubiegłym tygodniu konfiskat kilku tysięcy sztuk broni, przeznaczonej do uzbrojenia Ulstermen'ów. Obecnie zorganizowany został „święty objazd" Szkocyi, Walii i Anglii przy E. Carsona i jego cyrk[1]), Irlandczycy odpowiedzieli na to zorganizowaniem potężnej manifestacyi na cześć J. Redmonela, leadera narodowców, który w dniu jutrzejszym przybędzie do Londynu.

Pogrzeb ś. p. prof. Pareńskiego.

Pogrzeb ś. p. prof. Dra Pareńskiego odbył się wczoraj popołudniu przy udziale kilkunastotysięcznej publiczności. Już o godzinie 4 ej popołudniu nieprzeliczone tłumy zaległy ul. Kopernika i ul. Strzelecką, którędy przechodzić miał kondukt. Z powodu silnego tłoku publiczności do kościoła św. Łazarza, gdzie leżały zwłoki, musiano ustawić straż.

Przed katafalkiem zajęła miejsce rodzina, liczne duchowieństwo, członkowie Tow. strzeleckiego z prezesem Federowiczem i królem kurkowym p. Bialikiem, weterani polscy z r. 1863, lekarze szpitala św. Łazarza i Tow. „Gwiazda".

Po odprawieniu modłów przez X. kanonika X. Drohojowskiego, ruszył wśród żałobnych pieśni kleru kondukt na cmentarz rakowicki.

[1]) Cyrkiem E. Carsona nazywa prasa liberalna te wędrujące z miejsca na miejsce bandy płatnych soldiers, którzy urządzają na cześć Ulstermen'ów i ich wodza manifestacye wrogie Home Rule'owi.

Przed bramą kościoła św. Łazarza kondukt zatrzymał się i rozpoczęły się żałobne mowy pożegnalne. Imieniem Uniwersytetu Jagiellońskiego przemawiał rektor Dr Zoll. W rzewnych słowach pożegnał mowca zmarłego, który zawsze szedł ratować zagrożone życie osób nam drogich. Dalej przemawiali dziekan prof. Dr Julian Nowak, delegat Rady m. Krakowa Dr Ernest Bandrowski, dyrektor szpitala św. Łazarza Dr Krzyszkowski i delegat Towarz. balneologicznego Dr Frączkiewicz, podnosząc zasługi zmarłego.

Po przemówieniach ruszył kondukt ul. Strzelecką, Lubicz, Rakowicką na cmentarz. Wzdłuż ulic latarnie były oświetlone i przybrane krepą. Czoło pochodu otwierał pluton straży pożarnej ze sztandarem, Towarzystwo Dobroczynności, sieroty z zakładów gminnych, siostry szpitalne zakładu Wincentego á Paulo, weterani z roku 1863 i delegacya Tow. „Gwiazdy".

Kondukt prowadził X. kan. Drohojowski, poprzedzony przez olbrzymi orszak duchowieństwa.

Za trumną szła wdowa, syn, zięciowie i córki i dalsza rodzina; dalej delegat Wydziału krajowego Dr Szymon Bernadzikowski i delegat Uniwersytetu lwowskiego, dziekan Wydziału lekarskiego prof. Dr Siedlecki; cały Uniwersytet Jagielloński z rektorem prof. Drem Zollem i dziekanem Wydziału lekarskiego prof. Drem Julianem Nowakiem; wiceprezes Akademii Umiejętności prof. Dr Fryderyk Zoll (starszy); przedstawiciele władz i świata lekarskiego rządowego i cywilnego.

Gdy kondukt przechodził ul. Strzelecką, Tow. strzeleckie pożegnało swego członka strzałami z moździeży. Nad grobem duchowieństwo pożegnało śp. prof. Pareńskiego ostatniemi modlitwami, poczem chór akademicki odśpiewał „Beati mortui". Przed samem spuszczeniem trumny do grobu przemówił prezes przytuliska weteranów polskich p. Eustachy Jaxa Chronowski:

„Od pierwszych i najstarszych kolegów ostatnie słowo pożegnania. Wyrazy czci i głębokiego żalu nie dlatego Ci składam ś. p. Stanisławie, imieniem Weteranów broni i ich trzech instytucyj — Przytuliska, Wzajemnej pomocy i Delegacyi krakowskiej Weteranów z 63 r., nie dlatego, żeś porwany tą samą miłością Ojczyzny wstąpił w nasze nieszczęśliwe zastępy jako prosty szeregowiec, ale za to, żeś całe życie mimo ciężkiej i tak bogatej w skutki pracy zawodowej i społecznej nie zapomniał o nas, żeś w tych szeregach tak gorąco umiłowanych nadal pozostał, pracując głównie dla tych, których los i brutalna przemoc rzuciła po wycierpianych wśród obcych bólach na pastwę nędzy.

Za to Ci dziękuję, żeś wybrany prezesem Delegacyi Wzajemnej pomocy, oświadczył publicznie, że ten wybór ze wszystkich godności przez Ciebie piastowanych, największą chlubę Ci przynosi, i za Twoje w czasie ostatniego naszego jubileuszu imieniem nas wszystkich na krakowskim ratuszu wypowiedziane słowa, na naukę, przestrogę i zachętę dla młodszego pokolenia. My starzy, nie żegnamy Cię — mówimy tylko do widzenia. Dopóki jednak tu jeszcze pozostać będzie nam danem, czcić Cię i o Tobie pamiętać będziemy, a pamięć ta, którą młodszym przekażemy, droga nam wszystkim, niech przynajmniej w części ukoi ból rodzinie po stracie tak zacnego męża, ojca i tak szlachetnego Polaka"...

Po tej mowie zwłoki złożono w grobie rodzinnym.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 32; zachód przypada o godzinie 7 minut 50; długość dnia godzin 16 minut 18.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę św. Alojzego, pojutrze w niedzielę św. Paulina b.

Irytacya „N. Reformy" wobec postawienia kandydatur niezawisłych jest równie dziecinna jak charakterystyczna. Krakowska „Neue freie Presse" nie może oswoić się z myślą, że w Krakowie nastąpiło obudzenie opini publicznej, tak długo przez nią usypianej, i że monopol żydowsko-wiedeńskiego liberalizmu, który tak długo ciążył nad naszem miastem, będzie niebawem w puch rozbity. Ale i ten dziennik i jego przyjaciele polityczni, tak długo wysługiwali się żydom z poświęceniem godności własnej, a nawet narodowych interesów, aż wreszcie otworzyły się oczy ogółu i dziś stronnictwo liberalne stoi w przededniu zupełnego bankructwa, gdyż utraciło wszelki kontakt ze społeczeństwem. Dziś, jego prowodyrzy muszą po prostu żebrać o mandaty poselskie u żydów i p. Leo, a cały ich program polityczny, to walka o posady i godności. Nie należy się zatem dziwić, że wyborcy krakowscy wskażą drzwi kandydatom tego obozu, który sztandar demokratyczny zbrukał, a starą stolicę Polski wydał na łup wstrętnego geszefciarstwa i żydowskich aspiracyj...

Kraków 20 Czerwca

Z teatru miejskiego. „Wróg kobiet" jedna z najzabawniejszych i najmelodyjniejszych operetek najnowszego typu, daną będzie przez artystów lwowskich dziś w piątek poraz ostatni w bieżącym sezonie. Rolę tytułową gra p. Kuligowski, a p. Miłowska odśpiewa milutką pieśń na huśtawkach.

„Zaza" opera Leoncavalla poraz drugi jutro w sobotę ze znakomitą artystką w partyi tytułowej pnią Janiną Korolewicz-Waydową.

W niedzielę popołudniu opera narodowa St. Moniuszki „Halka" z p. Zacharską.

W niedzielę wieczór ciesząca się wielkiem powodzeniem operetka Offenbacha „Życie paryskie".

W poniedziałek premiera rozgłośnej operetki węgierskiej „Jarmark na żony", którą grano we Lwowie z powodzeniem, a w Wiedniu w miesiącu maju podczas gościny operetki węgierskiej z Budapesztu z p. Karoliną Fedak miała tam szczególnie wyjątkowe powodzenie. Nowość powyższa graną będzie w przyszłym tygodniu trzykrotnie.

We wtorek 24 b. m. na ogólne żądanie wystąpi gościnnie raz jeszcze i to ostatni p. Janina Korolewicz-Waydowa w operze Puccini'ego „Tosca" w swej popisowej partyi tytułowej.

Następnie we czwartek i w sobotę znakomita artystka kreować będzie Santuzzę w operze „Cavalleria rusticana" i Zuzannę w prześlicznej operze Wolfa Ferrari'ego „Tajemnica Zuzanny", uzupełnieniem tych wieczorów będzie fantastyczny balet p. t. „Flet zaczarowany".

U wróżbity. Przepowiedziano mi z ręki, że w tych dniach zejdę z tego padołu płaczu nagłą śmiercią. Chcąc się nieco pocieszyć po tej iście Hiobowej przepowiedni, ruszyłem do wróżbisty w „Oleandry". Gruby, bronzowy Arab wróży z muszli i ręki. Patrzy mi głęboko w oczy i przepowiada:

— Czyste sumienie?

— Kto? ja czy pan?

— Hm. Pan pojedzie daleko, no ale to jeszcze nie wiadomo. Prawdopodobnie będzie pan bogaty, no i ożeni się pan. Choć może będzie pan biedny.

— Panie Arab, ja już jestem żonaty, no i... jestem dziennikarzem.

— Nic nie szkodzi, będzie pan miał własny dziennik.

— Pan będzie miał syna.

— Już go mam nawet.

— Będzie pan miał drugiego. Żył pan będzie 98 lat.

Spadł mi kamień z serca.

Za chwilę przyszli inni ciekawi swej przyszłości i wszyscy mają żyć lat 98, i wszyscy się ożenią i będą mieć synów.

Krakowianie wezmą rekord w długowieczności. *W.*

„Dzień zabawy i letnia reduta prasy", którą urządza w niedzielę 22 b. m. Syndykat dziennikarzy krakowskich, będzie urozmaiceniem karnawału letniego, który z powodu wyścigów znacznie się ożywi. Mamy też nadzieję, że wśród towarzystwa na wyścigach zebranego, będzie rzucone hasło, aby po ostatnim biegu wybrać się do sąsiednich „Oleandrów" na festyn i redutę dziennikarską.

Zabawa ogrodowa, jako pierwsza część całości, w obfitym programie obejmie między innemi: koncerty dwóch orkiestr wojskowych, chóru „Lutni" i „Chóru akademickiego". Nawet najwykwintniejsi melomani, jakich nie brak w Krakowie, będą z pewnością zadowoleni. Zresztą, czyż trzeba zachęcać do muzyki i śpiewu?

Przyjdą tedy wszyscy dobrzy, a co ważniejsze, weseli i drugich do wesołości pobudzający ludzie. Do atrakcyj programu należy walka o nagrodę piękności. Będzie to rzecz niezaprzeczenie o wiele więcej zajmująca, niż walka o piękność trzech bogiń w lasku Ida. „Każda z nas pięknością słynie, któraż najpiękniejsza z nas", mogą śmiało wołać Krakowianki, ale nie będą „brać się na sposoby", aby pozyskać jedną z trzech nagród. Właściwie wszystkie Krakowianki, które w niedzielę przyjdą do „Oleandrów", powinny dostać nagrodę za „buzię, jak malina", ale regulamin konkursu musi być dotrzymany, więc tylko trzy nagrody wyznaczono.

Kulminacyjnym punktem programu rozrywek będą niezwykłe popisy naszej dzielnej straży i ze sprawności znanej straży pożarnej pod osobistem kierownictwem naczelnika p. Nowotnego.

Po za tem na scenie pod gołem niebem będą goście mogli widzieć derwiszów arabskich, połykaczy ognia, tancerki i „ekscentryków na rowerach". Oglądać także będzie można głodomora.

O kabarecie redutowym w drugiej części zabawy już wspominaliśmy. Wezmą w nim udział znakomici artyści i artystki operetki lwowskiej: pp. Brzeska, Kasprowiczowa, Markowska, i Miłowska, pp. Kuligowski, Miller, Solnicki i Zaremba. — Na program kabaretu złożą się produkcye solowe, duet, a nawet tercety.

Z miejskiej szkoły gospodarstwa domowego. Przypominamy, że wystawa doroczna prac uczenic (z wstępem bezpłatnym) potrwa do poniedziałku 23 b. m. włącznie (od 9 do 1 i od 3 do 6). Będzie to ciekawy pogląd na zadanie tej szkoły oraz przegląd zajęć domowych praktycznej gospodyni. Wystawa odbędzie się w lokalu szkolnym na Pędzichowie 15 (nr nowy 13) w drugim podworcu.

Wielki Festyn połączony z zabawą dla dzieci, odbędzie się jutro w sobotę 21 bm. w Parku Krakowskim. Dochód z festynu przeznaczony jest na budowę domu akademickiego dla słuchaczek U. J. i na „Dom zdrowia" w Zakopanem. Nie wątpimy, że tak szlachetny cel zgromadzi licznie humanitarną publiczność naszego miasta, spieszącą zawsze chętnie z poparciem materyalnem, tego rodzaju instytucyą, tem bardziej, że wiele niezwykłych atrakcyj pozwoli uprzyjemniać sobie czas. Komitet stara się ciągle o powiększenie repertuaru, do którego w ostatnich dniach przybył występ chóru akademickiego.

Niskie ceny (30 h dla dorosłych i 20 h dla młodzieży i dzieci) wstępu pozwalają być wszystkim i przyczynić się do powiększenia szczupłych zasobów pieniężnych, obu ze wszech miar zasługujących na poparcie Stowarzyszeń.

Bądźcie litościwi! Zgłosiła się do naszej Redakcyi biedna wdowa pani S. Znajduje się ona w rozpaczliwem położeniu. Córka jej pracująca dotąd z matką na utrzymanie rodziny po przebyciu ciężkiej operacyi, potrzebuje wypoczynku i pielęgnacyi. — Dwoje małoletnich dzieci ginie wprost z głodu. By przebyć kilka miesięcy rekonwalescencyi córki, zwraca się biedna wdowa do litościwych serc ofiarodawców. Łaskawe składki przyjmuje Redakcya „Głosu Narodu".

Z Krakowskiego Koła Pań TSL. W dniu 22 bm. odbędzie się przez młodzież i dzieci polskie w Parku Krakowskim uczczenie rocznicy powstania 1863 roku staraniem Koła Pań TSL. Prosimy gorąco czcigodnych uczestników i uczestniczki Powstania o łaskawe zaszczycenie uroczystości swą obecnością. Prosimy o odesłanie pocztówek z podpisami, przeznaczonych na wieniec pod adresem: Eugenia Andruszkiewiczowa, Kraków, Szlak 57, jak najprędzej.

Dochód z uroczystości przeznacza się na utrzymanie ochronki na Grzegórzkach, im. św. p. Aleksandry Klemensiewiczowej, której to ochronce grozi zamknięcie z powodu braku funduszów. Przemówienia, deklamacye i śpiewy odbędą się w teatrzyku letnim Parku Krakowskiego.

Przewodnicząca Siedlecka — Sekretarka Eugenia Andruszkiewiczowa.

Stowarzyszenie kat. „Praca" w Krakowie urządza w niedzielę 22 bm. w Domu Robotniczym ul. św. Tomasza 37, amatorskie przedstawienie sztuki pt. „Kozioł ofiarny". — Początek o godz. wpół do 8 wiecz. Po przedstawieniu zabawa taneczna.

Znaczna zguba. Major 100 pp. bar. Silvatici przechodząc wczoraj Rynkiem głównym zgubił 4 proc. srebrną rentę państwową wartości 47.800 K.

Ucieczka z domu. 11-letnia Józefa Cichoń, zamieszkała przy ul. Dietlowskiej l. 84, zbiegła wczoraj z domu, zabrawszy sobie dla towarzystwa swego 6-letniego braciszka. Dziewczynka ta ucieka już z domu po raz piąty.

Pogoda. Dnia 19 czerwca termometr doszedł od + 11·2 do + 26·4 C. — barometr powoli podnosił się.

Dnia 20 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 743·3 mm, — termometru + 12·6 C. wiatr: północno-zachodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 20 czerwca o godzinie 7-mej rano. Ciepłota najwyższa + 14·0 Cels., najniższa —·—. Ciśnienie powietrza 690.0. — Wiatru niema, cisza, słonecznie. — Prognoza: przeważnie pogoda.

Kronika zamiejscowa.

Z ruchu społecznego w Jaworznie. Piszą do nas z Jaworzna:

Mamy tu w mieście kilka stowarzyszeń robotniczych, a wśród nich, dzięki pracy X. katechety Sosina, stowarzyszenie katol. robotników „Przyjaźń" wybiło się na pierwsze miejsce. Posiada ono własny piętrowy dom z salą na zebrania, dalej własną piekarnię — dobrze prosperującą — sklep korzenny, obecnie najbogatszy i największy w miejście, w którym prawie cała tutejsza inteligencya, jak i ogromna ilość robotników zaopatruje się w towary. Dyrektor sklepu p. Haviiczek swoim taktem, znajomością swego zawodu wielkie w tym względzie położył zasługi. Nadto w lokalu stowarzyszenia za inicyatywą X. Sosina powstała przed dwoma laty kasa Raiffeisena, która od nowego roku miała 400.000 K obrotu. Za to jeden tutejszy bank żydowski zbankrutował, a czy drugi długo wytrzyma konkurencyę kasy Raiffeisena, niewiadomo. Włościanie tutejszej parafii zrozumieli już znaczenie kas Raiffeisena, bo prócz dwóch gmin, we wszystkich już takie kasy istnieją — a nawet w niedzielę na zgromadzeniu Kółka rolniczego w Byczynie na wniosek X. Sosina, X. Skarbka i p. Lustratora Kółek rolniczych pow. Chrzanowskiego zebrani gospodarze w liczbie koło 200, jak jeden mąż oświadczyli się za założeniem u nich kasy Raiffeisena.

Ubiegłej niedzieli dano w „Przyjaźni" przedstawienie amatorskie. Grono amatorów odegrało wobec licznie zebranej inteligencyi i robotników dwie sztuki: „Bursztyny Kasi" i „Lustracya u pana wójta" z bardzo wielkiem powodzeniem.

Onegdaj odbyło się tu zgromadzenie na tutejszej kopalni. Delegaci robotników, w większości socyaliści, którzy na naprędce zwołanem zebraniu zostali wybrani, zażądali od robotników opłaty rocznej dla siebie niby to na wyjazd do Krakowa na naradę po 1 20 K rocznie. Zważywszy jednak, że na samych kopalniach firmy Springer, Gutman i Sp. jest około 2500 górników, widać z tego, jakiej to sumy pragnęli dla siebie „czerwoni". Jednak robotnicy energicznem swem stanowiskiem dali odprawę nieproszonym opiekunom kieszeni robotniczej, przyczem delegatom dostały się takie nazwy, jak „blagierzy". „Towarzyszom" nie udała się więc zasadzka na kieszeń robotników.

Wichrzenia na uniwersytecie lwowskim. Pisma lwowskie donoszą, że radykalne stowarzyszenia akademickie „Kuźnica" i „Życie" chciały urządzić onegdaj wiec akademicki, któremu usiłowano nadać firmę wiecu ogólno-akademickiego, wymierzony przeciw trzem profesorom, którzy niedawno zostali zamianowani. Mianowicie zmierzano ni mniej ni więcej, jak do uchwalenia, że trzech profesorów uniwersytetu lwowskiego, powołanych tu niedawno z Warszawy, ma zostać postawionych przed jakimś sądem (!), któryby orzekł, czy oni nie są winni naruszenia zasady bojkotowania uniwersytetu warszawskiego, uchwalonej przed laty na Zjeździe młodzieży polskiej w Zakopanem, a uchwalonej tam, co z naciskiem powtarzamy, tylko jako zasada dla samej młodzieży.

Wiec atoli został uniemożliwiony przez młodzież narodową, która nie dopuściła do wyboru prezydyum, a tem samem wiec unicestwiła.

Strajk uczniów Akademii w Dublanach wybuchł onegdaj z powodu, iż kolegium profesorów relegowało trzech uczniów na jeden rok za obrazę jednego z profesorów i demonstracyę przeciw kolegium profesorów.

Jubileusz Katolickiego Stowarzyszenia Rękodzielników w Białej. Katolickie Stowarzyszenie rękodzielników, jedyne polskie Stowarzyszenie rękodzielnicze na kresach, obchodzi w niedzielę 22 b. m. 25-letni jubileusz swego istnienia. Instytucya ta chlubnie zapisała się w dziejach Polonii kresowej, a dziś stanowi ognisko narodowe i towarzyskie dla całego polskiego stanu rękodzielniczego w Białej. Spodziewać się należy, że 25-letni jubileusz zgromadzi na obchodzie tłumy uczestników tak z Białej, jak i z okolicy. Program uroczystości jest następujący:

I. Rano: O godz. 6·30: Pobudka (wykona orkiestra); o godz. 9: Zbiórka uczestników obchodu na Starym Rynku obok lokalu Stowarzyszenia. (W razie niepogody wyznaczy Komitet lokale na zbiórkę); o godz. 9·45 (punktualnie): Pochód z muzyką do kościoła parafialnego, gdzie odbędzie się uroczyste nabożeństwo z kazaniem okolicznościowem, które wypowie X. prof. Dr Szymon Hanuszek z Krakowa.

II. W południe: Powrót z kościoła w tym samym porządku do wielkiej sali hotelu pod Czarnym Orłem, gdzie odbędzie się: Uroczyste zebranie jubileuszowe: a) Przemówienia reprezentacyjne, b) Referat: O potrzebie organizacyi.

III. Wieczorem: W sali hotelu pod „Czarnym Orłem" o godz. 6·30 przedstawienie amatorskie p. t. „Przekupka warszawska", utwór Adama Bełcikowskiego w czterech aktach. Po przedstawieniu zabawa z tańcami.

W czasie przerw przygrywać będzie orkiestra smyczkowa.

Po 25 latach zjechali się w Jaśle maturzyści, którzy w tamtejszem gimnazyum zdali egzamin dojrzałości. Zasiadało ich do tego egzaminu 40 i zdali go wszyscy. W ćwierć wieku później zjawiło się ich na zjazd 33; trzech usprawiedliwiło swą nieobecność, 4 zaś zmarło. Z ich ówczesnych profesorów tylko jeden X. Stefan Dembiński (prof. historyi) pozostał przy życiu i ten wziął udział w zjeździe.

Rozrzewniającą była chwila, gdy spotkali się koledzy z przed lat 25, pomiędzy którymi znalazło się wielu takich, co poszedłszy w świat z ławy szkolnej, nie mieli nigdy sposobności zetknięcia się ze sobą. Odgrzebano w pamięci wiele wspomnień miłych i radosnych i nagle odżyły drogie obrazy niepowrotnej młodości, ku której każdy z nas ogląda się z tęsknotą...

Przedewszystkiem uczczono pamięć zmarłych kolegów, za których odbyło się żałobne nabożeństwo, poczem X. Dembiński odprawił uroczystą wotywę z asystą 3 księży-kolegów, na zjazd przybyłych, a służyli do niej także byli maturzyści. Przy bocznych zaś ołtarzach odprawiali Msze św. dwaj koledzy ruscy księża. Następnie udano się na cmentarz, gdzie przy grobach kolegów i profesorów odśpiewano „Salve Regina".

Z kolei udano się do gmachu dawnego gimnazyum — mieści się tam teraz Magistrat — gdzie odczytano katalog z nazwiskami ówczesnych abituryentów, a potem upamiętniono chwilę tego miłego zjazdu za pomocą wspólnej fotografii.

Na wspólnym obiedzie, którym się zjazd zakończył — wzięli w nim udział także obecny dyrektor gimnazyum i obecny X. katecheta — zebrano składkę w kwocie 319 koron, na mającą być założoną bursę dla niezamożnych uczniów gimnazyum w Jaśle, oraz postanowiono zebrać się znów po latach pięciu.

Zjazd ten pozostawił w duszy wszystkich uczestników niezatarte wrażenia. Oby P. Bóg pozwolił nam w r. 1918 zebrać się znów tak licznie! *Wł. C.*

Egzamin dojrzałości w Seminaryum naucz. w Krośnie odbył się pod przewodnictwem inspektora szkolnego krajowego p. Michała Siwaka w dniach od 9 do 17 czerwca z wynikiem następującym:

Egzamin dojrzałości złożyli następujący uczniowie zakładu:

Abrałowski Stanisław, Chudko Leon, Drwięga Stanisław, Fąfara Jan, Frydrych Marcin, Górski Stanisław, Gzywna Emil, Hladczuk Fran. Ksawery, Kapiszewski Kazimierz, Kocór Henryk, Kolbusz Stanisław, Łukasiewicz Stanisław, Niziołek Władysław, Nowak Karol (z odzn.), Ostrowski Tadeusz, Poliński Władysław (z odzn.), Remer Jan, Szpak Jan, Wodziński Jan, Wojaczyński Bronisław (z odzn.).

Egzamin dojrzałości złożyły następujące uczenice pryw. sem. żeńsk. w Krośnie:

Arlabusówna Marya, Borczowska Sydonia Alojza, Grechowiczówna Stefania Ludwika, Kuliżanka Rozalia, Malisówna Kazimiera Zofia, Paczasówna Stanisława Marya, Preisnerówna Zofia Helena, Sosikówna Franciszka Wanda, Ząbkówna Marya.

Rozwój kooperatywy w Królestwie. Ostatnio zawiązało się w Królestwie z siedzibą w Warszawie „Towarzystwo rozwoju przemysłu, handlu i rzemiósł". Celem tow., jak omawiają go pisma warszawskie, jest zogniskować i uporządkować wszystkie luźne dotychczas wysiłki, mające na celu rozwój handlu, przemysłu i rzemiósł wśród ludności chrześcijańskiej, a stanie się niewątpliwie głównem źródłem informacyjnem dla tych, co kapitały i pracę swą zaangażować zechcą na niedostatecznie dotychczas wyzyskanych polach pracy handlowo-przemysłowej. Wreszcie Towarzystwo będzie się starać zdobyć środki na poparcie początkujących, a na zdrowych podstawach opartych przedsiębiorstw chrześcijańskich, co przewiduje jego ustawa. Możność zakładania oddziałów prowincyonalnych pozwoli Towarzystwu działalnością swoją ogarnąć kraj cały, powołać do czynnych wysiłków w tym kierunku wszystkie siły, które dotychczas należytego pola do pracy nie znajdowały.

Nowy rodzaj oszustwa. Warszawa stała się obecnie wszechświatowym terenem oszustw i wszelkiego rodzaju ekspropryacyj. Do wielu znanych już sposobów „nabierania bliźniego swego" przybył w tych dniach jeden bardzo pomysłowy. Oto pisma warszawskie donoszą o niezwykłem oszustwie, którego ofiarą padł właściciel biura komisowego p. W. J. Oto mając przed kilku laty parę tysięcy wolnej gotówki, p. J. postanowił pieniędzy tych nie lokować w swem przedsiębiorstwie, lecz zabezpieczyć je hypotecznie. Zwłaszcza, że nastręczała się świetna ku temu okoliczność.

Zgłosił się mianowicie do p. W. J. właściciel świeżo wybudowanego tuż przy kolei pałacyku, który postanowił na tę nieruchomość zaciągnąć pożyczkę hypoteczną. P. W. J. udał się na miejsce i ujrzał budynek, będący ostatnim wyrazem komfortu w dziedzinie budownictwa.

Wybudowany w stylu nadreńskiego zameczku dwupiętrowy pałacyk, miał marmurową klatkę schodową, centralne ogrzewanie, terrakotą wykładaną kuchnię i łazienki, a budowa pałacyku wraz z doń przylegającą cieplarnią, według przedstawionych p. J. rachunków, kosztowała około 100.000 rb. Zdawało się, że umieszczenie na hypotekę tego domu 10.000 rb po 25.000 obciążających pierwszy numer hypoteki, jest interesem zupełnie pewnym, zwłaszcza, że żądający pożyczki zobowiązał się do płacenia procentów na rok z góry. Na mocy tedy aktu rejentalnego zawarto tranzakcyę i

po otrzymaniu gotówki dłużnik wypłacił procent.

Po roku, gdy wobec mijającego terminu płatności procentu, dłużnik się nie zgłaszał p. J. zaczął dłużnika listownie monitować. Gdy jednak to nie pomogło, przeczuwając coś niedobrego, p. J. udał się na miejsce. — Trudno sobie wyobrazić większe rozczarowanie niż to, które ogarnęło p. J., gdy przybywszy na miejsce, zamiast pięknego pałacu z oranżeryą, ujrzał niezasypane doły po fundamentach tego budynku, który zniknął, jakby go ziemia pochłonęła.

Okazało się, że właściciel pałacyku dla niewiadomych powodów sprzedał go na rozbiórkę, a sam z gotówką zniknął z Warszawy, zostawiając swym wierzycielom kawałek placu, grunta, którego wartość wynosi kilkaset zaledwie rubli.

Wiadomości kościelne.

Nabożeństwo akademickie odbędzie się w niedzielę 22 b. m. w kościele św. Anny o godz. 9·10 rano. Ks. Kudasiewicz T. J. rozwinie dalszy ciąg swego tematu, poruszonego w jednej z poprzednich konferencyj: „Zgodność chrystyanizmu z dążnościami duszy ludzkiej". W czasie Mszy św. jak zwykle, będzie śpiewał kwartet męski.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

Piątek. „Wróg kobiet" operetka w 3 aktach Eyslera z p. Kuligowskim w roli tytułowej. W II-gim akcie pieśń na bułtawkach.

Sobota. „Zaza" opera w 4 akt. R. Leoncavalla. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.

Niedziela popoł. „Halka" opera narodowa w 4 aktach St. Moniuszki; z Józefą Zacharską w partyi tytułowej. Ceny dramatu.

Niedziela wieczór. „Życie paryskie" operetka w 5 aktach J. Offenbacha.

Poniedziałek. „Jarmark na żony" (Leanyvasar—Mädchenmarkt) operetka w 3 aktach podług węgierskiego M. Brody i F. Martosa, napisał E. Spero; muzyka Wiktora Jacobi'ego.

Ze sportu.

Turniej szermierczy. W niedzielę 15 bm. odbył się doroczny turniej członków krak. klubu szermierzy na florety i pałasze. Zapasy niepozbawione pewnych niespodzianek, rozpoczęły się od konkurencyi na florety, w której medalami odznaczeni zostali pp.: 1) Hrebenda (plus nagr. honorowa), 2) Ader, 3) Raciborski. Z kolei nastąpiły interesujące, ze względu na dużą ilość uczestników, zawody na pałasze, w których na podstawie ostatecznej rozgrywki, przeprowadzonej dodatkowo 18 bm. ośm miejsc nagrodzonych medalami, otrzymali z pośród konkurentów pp: 1) Papée K. (plus nagr. honorowa), 2) Mikucki T. (plus nagr. honorowa), 3) Szczyński, 4) Ader, 5—6) bar. Konopka Jerzy i Małdziński, 7) Hrebenda, 8) Wardeński.

Zdobywcy miejsc pierwszych w florecie i pałaszu otrzymali prócz tego, jak to już wyżej zaznaczono, miłe pamiątki w postaci nagród honorowych, ofiarowanych łaskawie przez protektora klubu J. bar. Götz-Okocimskiego i członka wydziału klubu p. Dr J. Bielawskiego. — Całość zawodów dała wrażenie rozwoju klubu i sportu szermierczego w Krakowie; dobry marsz w ... przy znakomitem kierownictwie p. fechtmistrza Bąkowskiego oraz jego niestrudzonego asystenta Winklera pozwala się spodziewać coraz piękniejszych rezultatów na przyszłość.

Do jury zasiadali pp. wyższy fechtmistrz wojskowy E. Linnemann, em. fechmistrz wojsk., A. Bąkowski, Dr T. Witkowski, Dr Bielawski i K. Winkler. Po ukończeniu turnieju wręczono p. fechmistrzowi Bąkowskiemu laskę pamiątkową, opatrzoną monogramami wdzięcznych uczniów. Wieczorem w sali hotelu Pollera odbył się wspólny bankiet.

Stanisław Cyganiewicz (Zbyszko I.) powrócił onegdaj do Krakowa z wycieczki zapaśniczej po Ameryce, gdzie pobił szereg najwybitniejszych zapaśników. Między innymi legł na materacu słynny zapaśnik belgijski Constant le Marin. Walka odbyła się w Montreal w Kanadzie, o nagrodę 10.000 dolarów, z czego 60 prc. przeznaczono było dla zwycięzcy, a 40 prc. dla zwyciężonego. Przebieg tej walki miał dość tragiczne momenty. Brutalnie poczynał ją Marin — po dwóch minutach przewalił Marin Zbyszka na stół, przy którym siedzieli dziennikarze, tak nieszczęśliwie, że Zbyszko ugodził czołem o kant stołu i omdlał. Jak się bowiem okazało, kość czołowa została poważnie naruszona. Nieprzytomnego Zbyszka wzięli lekarze w swoją opiekę — i obmywszy ranę sztucznie ją zasklepili, Cyganiewicz bowiem postanowił dalej walczyć aż do rozstrzygnięcia. Stanął po raz drugi do walki, która prowadzona być miała systemem amerykańskim: „catch as catch can" (wolnych chwytów). Wśród walki rana na czole Zbyszka obficie krwawić poczęła, lecz mimo formalnego potoku krwi — po 9 minutach forsownego zmagania się — legł te Marin, pokonany przez Cyganiewicza.

Z areny wśród niemilknącego gromu oklasków, zabrano Zbyszka i odwieziono wprost do szpitala, gdzie poddawszy się operacyi — przeleżał dni kilka.

Z Ameryki wrócił Zbyszko onegdaj do Krakowa, wskutek wyż opisanego wypadku wyjedzie niebawem celem poratowania zdrowia do kąpiel. W tych dniach oczekiwany jest również powrót p. Władysława Cyganiewicza (Zbyszka II), który musiał jeszcze zabawić dwa tygodnie dłużej w Ameryce celem odbycia zapasów, do których kontraktem się zobowiązał — i po występach kilku w Warszawie — zatrzyma się w Krakowie, wyjedzie wraz z bratem do kąpiel.

W programie najbliższym jest postanowione ostateczne rozstrzygające spotkanie się Zbyszka I. z Frankiem Gotchem, znanym siłaczem amerykańskim w wolnej walce „catch as catch can", która ma nastąpić w październiku w Ameryce. *(ry)*

Zwycięzca w derby wiedeńskiem „Csardasz" Openheima okulał i wskutek tego wycofano go z derby hamburskiego. Głównym jego współzawodnikiem był „Mości książę" ks. Lubomirskiego.

Dział ekonomiczny.

Zgubna działalność Escompte-Gesellschaft. Już swego czasu pisaliśmy, iż kwestya budowy cukrowni w Bieńczycach jest dla nas dość niejasną. Chcemy wierzyć w najlepszą wolę Banku przemysłowego, jednak wiemy, że wskutek winy samego społeczeństwa, na działalności jego wycisku piętno przedewszystkiem interes Escompte-Gesell.

Jak nam donoszą z kół przemysłowych, kapitał zakładowy Bieńczyc był obliczony na 6 milionów koron. Z tego 1,500.000 K miało suskrybować obywatelstwo okoliczne wraz z trzema tysiącami morgów buraków — natomiast Bank Przemysłowy z polecenia Escompte-Gesell. miał wyłożyć 4,500.000 koron.

Jak się jednak miało okazać, samo obywatelstwo suskrybowało daleko większą kwotę, natomiast Bank Przemysłowy złożył tylko 500.000 — wraz z pełną prowizyą — (to najważniejsze).

Co to wszystko oznacza?

Czyż nie jest to dobrą nauczką dla naszego obywatelstwa, żeby zamiast grupować się koło instytucyj finansowych niemieckich, starało się popierać i opierać o towarzystwa i banki czysto polskie, które dają gwarancyę, że dana placówka przemysłowa będzie polską, a nie narzędziem niemieckiem.

Czyby nie było wskazanem wobec wielkiego zainteresowania się obywatelstwa cukrownią w Bieńczycach, aby Związek cukrowniczy w Przeworsku wraz z Bankiem krajowym natychmiast zajął się przeprowadzeniem tej sprawy.

Z Rady państwa.

Wczorajsze wieczorne posiedzenie Izby posłów mieściło w sobie tak awanturniczy incydent, jakich niewiele wydarzyło się w niej ostatnimi czasy.

Na porządku dziennym tego posiedzenia były obrady nad prowizoryum budżetowem. Z tej okazyi przemawiali pp. Moraczewski, Spinczicz i Diamand. — Gdy ten ostatni mowca, będący sprawozdawcą mniejszości skończył swe przemówienie, zabrał głos p. Steinwender, jako generalny sprawozdawca.

Zaczął on od polemizowania z wywodami p. Choca, który zaatakował osobę cesarza niemieckiego i oświadczył, co następuje:

„Jest rzeczą znaną i nie jest to nawet nieszczęściem, że różne frakcye występują tu nietylko przeciw cesarzowi niemieckiemu, ale także przeciw sojuszowi i trójprzymierzu wogóle. Na szczęście trójprzymierze, a zwłaszcza sojusz z państwem niemieckiem, nie jest, jak inne sprawy, zawisły od zgody poszczególnych frakcyj parlamentarnych, lecz polega na rozwadze, sile i wierności prześwietnych sojuszników (oklaski na ławach niemieckich narodowców), na logice faktów, na potrzebie żywotnej monarchii, na woli i sile tych ludów w państwie, które przywiązują wagę do tego, aby w pierwszej linii uchodzić za ludy, tworzące to państwo. I dlatego życzenia Austryi dla cesarza niemieckiego istnieją przecież, czy parlament powie co na to, czy nie".

Na te słowa powstała w Izbie szalona wrzawa ze strony posłów polskich, czeskich, słowieńskich i socyalistycznych. Z ich strony odezwały się okrzyki oburzenia: „Precz ze Steinwenderem! To niesłychane! Pfuj Steinwender! Precz z Hohenzollernami!" Posłowie zaś niemieccy powstali i oklaskiwali nietortunnego mowcę. Prezydent dzwonił nieustannie, lecz głos jego dzwonka głuszyła coraz bardziej wzmagająca się wrzawa. Zaczęto wreszcie bić w pulpity i wołać: „Będziemy głosowali przeciw prowizoryum budżetowemu!"

W końcu prezydent Sylvester, przekonawszy się, że nie uda się mu przywrócić spokoju, przerwał posiedzenie i zwołał konwent seniorów. Posłowie stronnictw słowiańskich zażądali stanowczo satysfakcyi, tj. usunięcia p. Steinwendera, jako referenta, grożąc w przeciwnym razie głosowaniem przeciw przyjęciu prowizoryum budżetowego.

Po naradach, trwających przeszło pół godziny, konwent uchwalił wreszcie, aby p. Steinwender złożył deklaracyę przepraszającą, na którą zgodził się on dopiero po długich pertraktacyach. Charakterystycznem jest, że w Izbie opowiadano sobie, iż słowa, które wywołały w Izbie takie wzburzenie, miał Steinwender zapisane na kartce, z czego wynika, że mowa ta była przygotowana. Część posłów niemieckich starała się usprawiedliwić Steinwendera, twierdząc, że był pijany. Posłowie zaś niemieccy zaczęli straszyć posłów słowiańskich rozwiązaniem parlamentu, jeżeliby głosowali przeciw prowizoryum budżetowemu.

Gdy załatwiono sprawę z deklaracyą, — prezydent otworzył znów posiedzenie Izby o godzinie wpół do 11. P. Steinwender wszedł na trybunę, a w Izbie zapanowała głęboka cisza. Nagle p. Hummer zawołał: „Niech żyje p. Steinwender!"

Ten okrzyk wywołał ponowną burzę na ławach posłów słowiańskich. Wreszcie, gdy to się uspokoiło, p. Steinwender odczytał deklaracyę tej treści:

„Na końcu mego przemówienia wypowiedziałem słowa, które wywołały tak silne wzburzenie, a nad któremi ja, jako stary parlamentarzysta, osobiście najbardziej ubolewam. Przyznaję, że przekroczyłem ściśle zlecenie komisyi budżetowej, właściwe zadanie referenta i wypowiedziałem osobiste zapatrywania..."

P. Hummer: „I całego narodu niemieckiego!"

Te słowa wywołały znowu głośne protesty. Wreszcie posłowie niemieccy skłonili Hummera, aby się uspokoił, poczem poseł Steinwender mówił dalej:

„Co się tyczy tego, co powiedziałem w ostatniem zdaniu, oświadczam, że nie chciałem poddawać w wątpliwość prawa współdziałania parlamentu w sprawach polityki zagranicznej".

Po tych słowach, wypowiedzianych przez referenta drżącym ze wzruszenia głosem, Izba się uspokoiła i przystąpiła do głosowania.

Wnioski pp.: Verstovseka i Budzynowskiego o przejście do porządku dziennego odrzucono, potem przyjęto ust. 1 § 1. Wniosek p. Tomsika odrzucono w imiennem głosowaniu 202 przeciw 172 głosom. Potem przystąpiono do drugiego imiennego głosowania nad wnioskiem p. Dismanda.

Wniosek Diamanda co do wstawienia wydatków na płace urzędników państwowych do prowizoryum odrzucono w imiennem głosowaniu 207 przeciw 165. — Inne wnioski mniejszości odrzucono w zwykłem głosowaniu i przyjęto prowizoryum budżetowe bez zmiany.

Przyjęto także rezolucye pp.: Tresicza i Choca, wzywającą rząd, by natychmiast rozpuścił wszystkie rezerwy na południowej granicy monarchii.

Na żądanie p. Zenkera odbyło się imienne głosowanie nad rezolucyą posła Schiraffia co do podwyższenia kongruy, przyjęto ją 226 przeciw 101 głosom.

Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj.

Dzisiejsze posiedzenie.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 20 czerwca.)

Wiedeń. (T. B.) Na początku posiedzenia minister obrony kraj. Georgi odpowiedział na interpelacye, poczem Izba przyjęła prowizoryum budżetowe w III. czytaniu i przystąpiła do następnego punktu porządku dziennego: przedłużenie prowizorycznego regulaminu.

Ref. Dr Rosner prosi o przedłużenie prowizorycznego regulaminu. Zarazem oświadczył, że większość zdecydowana jest całą energią poczynić starania, aby także nastąpiła definitywna reforma regulaminu.

Tisza o sytuacyi politycznej.

Budapeszt. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu sejmu wygłosił premier hr. Tisza dłuższą mowę o sytuacyi politycznej. Zaznaczył on w niej, że w sprawie bałkańskiej monarchia postanowiła tylko dwie granice: by Serbia nie zajmowała obszaru nad Adryatykiem zamieszkałego przez inne ludy i by Albania stała się niezawisłą.

Byłoby błędnem myśleć, że ostateczne uregulowanie kwestyi bałkańskiej może nastąpić z uszczerbkiem naszych interesów i bez nas. Od początku postawiono kwestyę bezinteresowności. Mogliśmy to stanowisko zająć, ponieważ nie żywiliśmy żadnych aspiracyj terytoryalnych i nie dążyliśmy do żadnego protektoratu czy też uprzywilejowanego stanowiska. Ale na tem też kończą się granice naszej bezinteresowności, gdyż o zupełnej bezinteresowności nie może być mowy. **Musimy — i, cokolwiek na Bałkanie zajdzie — będziemy bronili naszych interesów, nie ścierpimy żadnego takiego rozwoju rzeczy, któryby sprzeciwiał się naszym interesom.** A naszym interesem jest, co muszę z naciskiem podnieść, prawdziwa niezawisłość państw bałkańskich. W tem alfa i omega naszej polityki.

W sprawie uregulowania kwestyi bałkańskiej oświadczył hr. Tisza, że Austro-Węgry mogą zaakceptować tylko takie uregulowanie, które zapewni zupełną i prawdziwą niezawisłość państw bałkańskich i żadnemu mocarstwu nie da takich przywilejów, by przez to ta niezawisłość była narażona. Utrzymanie tej zasady jest dla nas kwestyą żywotną, ona może tylko dać pewną rękojmię dla przyszłego rozwoju rzeczy. Monarchia widzi swoje powołanie w tem, by w czasach pokojowych popierać rozwój dobrobytu państw bałkańskich, a zapewnić ich niezawisłość w czasach niebezpiecznych. To zadanie wypełnimy konsekwentnie i wytrwale i silnie ufamy, że każdy krok, który uczynimy w tym kierunku, zacieśni węzły między nami a państwami bałkańskiemi.

Nota bułgarska.

Sofia. (T. B.) Obszerna nota rządu bułgarskiego wskazuje na początku na to, że żadno z państw obu nie przekroczyło swoich zobowiązań wojskowych i popiera to twierdzenie obszernem przedstawieniem stanu rzeczy. Dalej powiedzianem jest:

Serbia przyznaje Bułgaryi prawo do obszaru na wschód od gór Rodopu i rzeki Strumy, zaś Bułgarya przyznaje Serbii prawo do obszaru na północny zachód od Szardag. Co zaś dotyczy obszaru między Szardag, górami Rodopu i jeziorem Ochrida, a więc tzw. Macedonii, to, jeżeli obie strony dojdą do przekonania, że organizacya tego obszaru jako prowincyi autonomicznej jest niemożliwą, postąpią na podstawie następujących deklaracyi: Serbia zobowiązuje się nie żądać niczego poza linią, wybiegającą z serbsko-bułgarskiej granicy w miejscowości Golemurch na północ od Palanki, która to linia biegnąć ma w kierunku południowo-zachodnim do punktu nad jeziorem Ochrida, koło klasztoru Gabowci. Bułgarya zobowiązuje się przyjąć tą linię graniczną jeżeli cesarz rosyjski, do którego strony zwrócą się w tej sprawie o sąd rozjemczy wypowie się na korzyć tej linii.

Samo też się przez się rozumie, że obie strony zobowiązują się przyjąć za definitywną granicę tę linię, którą w powyższej granicy uzna cesarz rosyjski za sprawiedliwą i interesom obu stron najbardziej odpowiadającę. Artykuł ten, zawierający szczegółową trasę wspomnianej linii ustanawia dokładnie granice spornej strefy, obecne żądania serbskiego rządu o rewizyę układu, motywowane rzekomo zmienionemi podczas wojny warunkami, nie są nowe, albowiem dnia 15 września 1912 tj. na $6^1/_2$ miesięcy po zawarciu traktatu sojuszowego, a w 20 dni przed wypowiedzeniem wojny wystosowało serbskie ministerstwo spraw zagranicznych do swych zastępców zagranicą tajny cyrkularz pod liczbą 5669, podpisany przez prezydenta ministrów Pasicza, w którym wobec propozycyi hr. Berchtolda w sprawie decentralizacyi europejskiej Turcyi zalecał pracowanie na rzecz autonomii Starej Serbii a zwłaszcza, aby obstawali przy dokładnem odgraniczeniu tejże. Cyrkularz ten oznaczał granice Starej Serbii, któremi obejmował cały wilajet Skadarski z adryatyckiem wybrzeżem, północną i wschodnią część wilajetu Monastyrskiego z Dibrą, Kiczewo, Ochrydą i ich okolicą.

Rząd serbski, nie znając jeszcze wcale wyników wojny, działał w tym celu, aby w ten sposób swe przyszłe terytorya w Macedonii powiększyć. Podane więc teraz powody, są tylko oczywistym pretekstem. Rząd bułgarski zatem zwraca się z całą energią i stanowczością, jakiej jemu użyczają traktaty i słuszność bułgarskiej sprawy, przeciw rewizyi wszelkiej traktatu sojuszowego lub nowemu podziałowi zdobytych terytoryów między Serbią i Bułgaryą lub udziałowi w tem Grecyi i Czarnogóry w tym podziale.

Rząd jest szczerze przekonany o konieczności i pożyteczności sojuszu, który wydał dotąd tak korzystne wyniki dla obu ludów i rząd bułgarski wystosowuje braterski apel do rządu serbskiego, aby przejął się temi samemi uczuciami i w uznaniu konieczności, by postanowienia traktatu dotrzymał i zrzekł się rewizyi jego, zdając się odnośnie do likwidacyi i podziału spornych terytoryów na decyzyę najwyższego trybunału rozjemczego, który miałby w najkrótszym czasie powziąć uchwały.

Z Dumy.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) W Dumie pos. Milukow wskazał w mowie, że Bułgarya stała się najpotężniejszem państwem bałkańskiem i że jej przyjaźń jest tak samo pożądaną dla Rosyi jak i dla Serbii. Mowca podniósł, jak bardzo pretensye Serbii od rozpoczęcia wojny się wzmogły. Wówczas mówili o tem tylko szowiniści z zachodniej Macedonii, teraz sam prezydent ministrów, Pasicz, staje po stronie szowinistów tych. W sprawie interwencyi cara przez wystosowanie telegramu do króla bułgarskiego i serbskiego oświadczył, że powitałby z zadowoleniem zjazd premierów państw bałkańskich w Petersburgu, ale możnaby obstawać przy sądzie rozjemczym, jeżeli część ich wzbraniała się go przyjąć. Wtedy musianoby się zadowolnić medyacyą.

Wreszcie omawiał Milukow, żywo aklamowany, kwestyę armeńską i wezwał rząd rosyjski, aby bezzwłocznie zajął się tą kwestyą, gdyż inaczej zajmią się nią Niemcy. Wystąpił za bezpośrednią interwencyą Rosyi w kwestyi armeńskiej i podniósł konieczność faktycznych reform pod kontrolą mocarstw.

Socyalista Czhentali oświadczył, że polityka Rosyi jest zaczepną i imperyalistyczną. Socyaliści są za autonomią Albanii i Macedonii i za utworzeniem demokratycznej republiki związkowej krajów bałkańskich.

Nacyonalista hr. Bobrinskij, rzekł, że walka krzyża z półksiężycem ma na celu wyswobodzenie Serbów z jarzma muzułmańskiego a nie ujarzmienie Muzułmanów. Pragnie, by polityka bałkańska Rosyi pozostała w myśl tradycyj bezinteressowną. Spodziewa się, że wyrazi zdanie całej Dumy, jeżeli wypowie życzenie, aby niezgoda narodów słowiańskich jak najrychlej ustała i aby poddała się mądremu i bezstronnemu wyrokowi największego rozjemcy, cara Rosyi.

Po dalszej jeszcze dyskusyi przyjęto budżet ministerstwa spraw zagranicznych według wniosku komisyi.

Sprawy bałkańskie.

Car każe...

Petersburg. (Tel. wł.) Rząd rosyjski polecił ambasadorom swym na Bałkanach, aby zawiadomili rządy Związku bałkańskiego, że car chce stanowczo być rozjemcą w sporze bałkańskim i ufa, iż państwa bałkańskie poddadzą się bez zastrzeżeń jego orzeczeniu.

Serbia gotowa do wojny.

Belgrad. (Tel. wł.) Premier Pasicz oświadczył wczoraj w kołach poselskich, że Serbia od żądania rewizyi traktatu nie odstąpi. Pasicz sądzi, że środki dyplomatycznego porozumienia nie zostały jeszcze wyczerpane i będą podjęte próby pokojowego załatwienia sporu. — Pasicz podkreślił jednak, że Serbia jest gotowa do walki.

Oddanie Sylistryi.

Bukareszt. (T. ag. rum.) Komisye ustanowione na zasadzie protokołu petersburskiego wyjechały stąd, aby wsiąść na jacht królewski. Przybędą one w poniedziałek do Sylistryi, gdzie nastąpi pierwsze spotkanie pełnomocników rumuńskich i bułgarskich.

Proces morderców w. wezyra.

Konstantynopol. (T. B.) Przed sądem wojennym rozpoczęła się wczoraj wieczorem rozprawa przeciw zabójcom w. wezyra Mahmuda Szefketa baszy. Oskarżonych zasiadło 22 a przeciw 14 wyrok zapadnie zaocznie. Rozprawa jest tajna. Liczą się z tem, że zapadnie 10 wyroków śmierci.

Konstantynopol. (T. B.) Przed rozpoczęciem rozprawy przeciw mordercom w. wezyra dozwolono na obecność zastępców prasy i agencyj prasowych podczas przesłuchania głównych oskarżonych.

Jako pierwszego przesłuchano osk. Topaja Tefika. Zeznaje on, że, wykonał czyn z przekonania i przedstawia polityczną propagandę, która go na te drogi sprowadziła. Były porucznik Mehmet Ali oświadczył, że książę Sabach Eddin dał do rozporządzenia sprzysiężeniu 1700 funtów, a taką sumę dał też, jak się zdaje były poseł turecki w Sztokholmie Szaryf basza. Następnie zeznawał obciążająco dla Sali baszy i przedstawił ukrycie się spiskowców w domu, w którym ich ujęto. Spiskowiec Kiasin miał plan uwięzienia b. ministra Salaada. Spiskowcy mieli utworzyć gabinet pod przewodnictwem Kiamila, a książę Sabah Eddin miał być ministrem spraw zagr., zaś Reszid lub Izmail ministrem spraw wewnętrznych.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 20 czerwca.)

Zwycięstwo antyblokowców.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jeden z kierowników stronnictw blokowych oświadczył naszemu korespondentowi, że opozycya przeciw projektowi kompromisowemu reformy wyborczej wejdzie do Sejmu w sile około 60 członków, a więc w większej ilości, niż dotychczas.

Koło polskie się spaźnia.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jako charakterystyczny przyczynek do wczorajszych awantur w parlamencie podnoszą, że Koło polskie bardzo późno się zoryentowało w sytuacyi. Pierwsi zaczęli protestować przeciw mowie pos. Steinwendera pos. Kędzior, Banaś i Rey. Za nimi poszli narodowi demokraci i część konserwatystów. Demokraci postępowi nie brali udziału w demonstracyi.

Loewenstein nie kandyduje.

Wiedeń. (Tel. wł.) Korespondent nasz dowiaduje się, że p. Loewenstein zrzeknie się kandydatury we Lwowie, gdyż nie ma żadnych szans. Mandat otrzyma pan Horowitz.

Sprawy pocztowe.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na posiedzeniu Koła polskiego poseł Haller w przemówieniu podniósł zbyt małą ilość służby w lwowskiej dyrekcyi poczt i telegrafów, domagał się dalej, aby urządzono odpowiednio stacye telefoniczne w Jordanowie, Makowie i Suchej, oraz żądał, aby telefony wojskowe, które w tym roku wybudowano w Galicyi, oddane zostały do użytku publicznego.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było bardzo dobre, choć ruch sprzedaży był bardzo słaby.

Samolot niemiecki w Kongresówce.

Petersburg (Pet. Ag. tel.) Niedaleko Kalisza wylądował samolot z niemieckim oficerem, dwoma kupcami i jedną panią z Poznania.

Rezygnacya ks. Cumberlandzkiego.

Berlin. (T. B.) „Norddeutsche Allg. Ztg" ogłasza pismo wystosowane do kanclerza państwa przez ks. Ernesta Augusta Cumberlanda. W piśmie tem donosi książę, że ojciec jego Cumberland, książę Brunszwiku i Luneburgu, postanowił przenieść na niego swe prawa do tronu, przewidując zniesienie uchwały Rady związkowej z 2 lipca 1885 i 28 lutego 1907. Książę wskazuje na poślubienie księżniczki Wiktoryi Ludwiki i fakt wstąpienia do armii pruskiej, w czem jest rękojmia, że niczego nie uczyni, coby zmierzało do zmiany dotychczasowego stanu posiadania Prus. Ta podstawa rzeczowa usprawiedliwia zniesienie poprzednich uchwał Rady związkowej. Zastrzega sobie, że wniesie w swoim czasie rezygnacyę ojca z tronu brunszwickiego.

O parlament międzynarodowy.

Paryż. (T. B) W Izbie deputowanych socyalista Fournier uzasadniał wniosek o wezwanie Izby, aby rząd porozumiał się z mocarstwami co do utworzenia międzynarodowego parlamentu.

Minister spraw zagr. Pichon uznał szlachetność zamiarów wnioskodawcy, ale proponowane przez niego rokowania są niemożliwe.

Nagłość wniosku, zwalczaną przez ministra odrzucono 419 gł. przeciw 142.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Książę Józef Sapieha z Krasiczyna, X. Wojciech Głogowski z Kalisza, Halina Karpińska z Warszawy, Jan Roiński z Wolner (Anglia), Mieczysław Ziemski z Gorenic (Król. Polskie), Jakób Rabinowicz z Przemyśla, Czesław Raczyński z Warszawy, Antoni Jechalski z Berlina, Helena Truskolaska z Plonnej, Maksymilian Landy z Londynu, Leopoldowie Loebensteinowie z Wiednia, Helena Bielicka z Kielc.

Zakład artyst.-kamieniarski i budowl.



Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi.

Telefon 1359.

Zakład wodoleczniczy Dr. CHRAMCA

W ZAKOPANEM

otwarty cały rok. Umieszczenie dla 350 osób Urządzenie zakładu i łazienek pierwszorzędne Ceny przystępne. Od 10 Kor. dziennie wzwyż za pokój jednoosobowy z utrzymaniem.

„CACAO“

holenderskie

najlepszej jakości
po najtańszej cenie

poleca

W. Olszowski

KRAKÓW

Mały Rynek róg Szpitalnej

Obiady

z 3 dań po 90 hal. wydaje „Kuchnia domowa“ w domu i na miasto
ul. Podwale L. 3. 838 3 1

Akademik

celujący uczeń, zdolny korepetytor, poszukuje na wsi lekcyi z niż. gimnazyum. Adres
Zakopane Poste-rest. R. Z.
837 5 1

Polecamy do nabycia wielki obraz kolorowy:

KSIĄŻE Józef Poniatowski

według obrazu Jul. Kossaka, wydany na upamiętnienie 150-nej rocznicy urodzin, a 100-nej rocznicy bohaterskiej śmierci pod Lipskiem pięknej tej postaci rycerskiej.

Cena wynosi tylko 3. Kor. 60 hal.

Do sprzedania tego obrazu, jak również szeregu innych, oraz różnych książek polskich na spłaty miesięczne, poszukujemy ludzi sumiennych i wymownych, ofiarując im wysoki zarobek, także poboczny. Szczegóły bezpłatnie Adres: Księgarnia Wydawnicza Polska Poznań-Posen schliessfach. 806 5 4

Mleczarnia Dworska

w Bieździatce p. Kołaczyce, wysyła wyborne

MASŁO DESESOWE

w paczkach 4½. Kg. za zaliczką K. 14.05. 805 5 4

Poszukuje się

POKOJU

słonecznego, bez mebli, z osobnem wejściem Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ pod J. M. 816 0

L. 4249/912
Akc.

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę na oddanie w przedsiębiorstwo robót około przerobienia podcienia na solarnię skór i magazyny w rzeźni miejskiej (t. j. w realności l. k. 492 Dz. VIII w Krakowie).

Plan i warunki budowy przeglądać, oraz formularze ofertowe i wyjaśnienia otrzymać można w biurze technicznem dla budowy rzeźni (ul. Kopernika l. 1, I piętro) w godzinach między 11 a 1 w południe.

Oferty zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę, oraz kwitem depozytowym, poświadczającym, iż tytułem wadyum złożono w Kasie Administracyi akcyzy kwotę 500 koron w gotówce, papierach wartościowych lub w książeczce wkładkowej Kasy Oszczędności, składać należy na ręce naczelnika Administracyi akcyzy (ulica Kopernika l. 1, parter.

Ostatni termin do składania ofert upływa we czwartek dnia 26 czerwca 1913 r. o godzinie 12 w południe, o której to godzinie nastąpi komisyjne otwarcie tychże.

Administracya akcyzy

Kraków, dnia 12 czerwca 1913 roku.

Samochód

z komfortem, 5 siedzeń, mało używany do sprzedania. — Kraków X., ulica Kościuszki L. 48. 836 3 1



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do **Ameryki** lub **Kanady**, aby udali się z pełnem zaufaniem **tylko** wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,

które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Lecznica hygieniczna DRA A. TARNAWSKIEGO

w Kossowie (za Kołomyją)

stac. kol. Zabłotów lub Wyżnica (na Bukowinie)

Otwarta do zimy. Leczenie wodą, kąpielami słonecznemi, dietą (przeważnie jarską) postem, gimnastyką i przysposabianie do życia hygienicznego.

OGŁOSZENIE DZIERŻAWY. HOTEL GEORGE'A

WRAZ Z RESTAURACYĄ

we Lwowie jest zaraz do wydzierżawienia. Dzierżawca otrzyma cały hotel i lokal restauracyjny zupełnie odnowione, tak iż odpowiadają wszelkim nowoczesnym wymogom. Oferty wnosić należy do dnia 1. lipca 1913 roku.

Bliższych szczegółów i warunków udziela Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych we Lwowie, ul. Kl. Tańskiej 3, jako właściciel hotelu. 993 6 5

GALICYJSKI

Związek Mleczarski

pod Patronatem Wydziału krajowego

Lwów ul. Mickiewicza l. 26

dostarcza najprzedniejsze 559 20 9

MASŁO DESEROWE

w przesyłkach pocztowych i kolejowych po cenach każdorazowych notowań odpowiadających konjukturze targu.

Sprzedaż hurtowna i drobna dla Krakowa Plac Szczepański l. 8



Niema na całym świecie **lepszego** środka na **straszne cierpienia**, jakie **sprawiają odgniotki**, jak

Cook'a i Johnson'a

amerykańskie

patentowane obrączki na odciski

Obecnie **najpewniejszy środek, który każdy odcisk w 8—10 dniach usuwa bezboleśnie.** — Próbne sztuki 20 hal. 6 sztuk w kartonie K. 1·— do nabycia w aptekach i drogueryach Monarchii. — Główny skład: **„Zum Samariter“, GRAZ, Sackstrasse 14.** 822 5 1



Zbudowano 240 organów. W Warszawie 4 organy

Organów i fisharmonium

z pedałem i bez pedału, dla kościołów, szkół i do użytku domowego, wszystkich systemów i stylów dostarcza pierwsza czeska fabryka c. i k. nadworny dostawca

Jan Tuček, Kutná Hora. Czechy Austr.

Od założenia w 1869 r. fabryka dostarczyła 240 organów i 6500 harmonium. Prospekty z ilustracyami organów, cenniki harmonium gratis i franco. Płaca na dogodnych warunkach. Gwarancya od 3 do 5 lat.

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI



TREMBECKICH

w Krakowie

Rakowiecka l. 7

(dom własny) Telefon 462 Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a wszczególności GROBOWCÓW I POMNIKÓW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

---

20 do 30.000 K.

poszukuje na hipotekę po Kasie Oszczędności na realność w śródmieściu **(bez pośrednictwa)** na dłuższy przeciąg czasu. — % umiarkowany. — Wiadomość Poste-restante Kraków, Liczba 2006 (za okazaniem kwitu inseratowego). 724 0

WDOWA

z kilkorgiem małoletnich dzieci znajduje się chwilowo z powodu ciężkiej choroby dzieci w rozpaczliwem położeniu.

Łaskawe datki litościwych ofiarodawców przyjmie Administracya „Głosu Narodu“. 832 0

Niezawodna pasta

nawet na zastarzałe nagniotki w aptece Eustachego Sokalskiego w Kętach. Słoik 60 hal. Opłata poczt. 45 hal. za zaliczką o 20 hal. więcej. 476 50 17

82-letnia staruszka

wdowa po weteranie z r. 1863, utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych, prosi o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ pod numerem 235

Staruszka 89 letnia

bez jakiejkolwiek opieki i środków do życia prosi o wsparcie

Łaskawe datki przyjmuje Administracya „GŁOSU NARODU“ 123 0

MIŁOSIERDZIU CZYTELNIKÓW

poleca się dwie rodziny, których nędza i kalectwo ojców stwierdzone przez męskie Tow. św. Wincentego à Paulo w Krakowie. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“. 212 0

Panienki

uczęszczające do Seminaryum lub szkół wyższych znajdą wygodne pomieszczenie i troskliwą opiekę,

Fortepian w domu

Bliższa wiadomość: Ul. Grodzka L. 1, II p.

Bracia Tercyarze S-go Franciszka

(Bracia Albertanie)

posługujący ubogim w Krakowie

Kaźmierz ul. Krakowska 43. Telefon 206. sprzedają najpowszechniej używane meble gięte wyplatane lub z siedzeniem deszczułkowem t. j. krzesła, fotele, kanapy, bujanki, taborety biurowe i salonowe.

Również przyjmują krzesła do wyplatania, naprawy i politurowania.

Stoły i krzesła do wypożyczania

są na składzie.

Wycieraczki kokosowe

oraz własnego wyrobu plecione trzcinowe w różnych wielkościach. 379 5 5

Chodniki kokosowe

do kościołów, urzędów na schody, korytarze i do przedpokoi.

: Pod gwarancyą naturalne :

WINA MSZALNE

Rolnicze Towarzystwo w Wippach (Kraina). polecane gorąco przez książęco-biskupi ordynat w Lublanie, dla dostawy pod gwarancyą naturalnych win mszalnych.

Białe wina nadzwyczaj łagodne i dobre — dostawa od stacyi kolejowej Haidenschaft koło GORS, po K. 56·—, do K. 60·—, za 100 l. Szczególnie **delikatne**, sortowane wina, jak Pinela, Burgundzkie białe i czarne, Riesling & Zelen po K. 65·— do K. 85·—

Niżej 56 litr. nie dostarcza się.

Towarzystwo znajduje się pod najściślejszym nadzorem parafialnego Urzędu w Wippach, tak, że jakiekolwiek **nadużycie** jest wykluczone. — Przy wiekszych dostawach — — — niższe ceny. — — —

Towarzystwo Rolnicze w Wippach (Kraina)

Dobre dzieła

Polecamy: prace

J. N. TREPKI

1. Szynwałd
2. Bonifratrzy w Krakowie
3. Albertanie i Albertanki
4. Opieka nad terminatorami
5. Tanie kuchnie chrześcijańskie. Obiady S. Samueli

cena po 50 hal.

S. A. KRZYŻANOWSKI KRAKÓW

Do nabycia we wszystkich księgarniach

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. $\frac{100}{88}$ V 1913

WYCIĄG

z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia, Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu. Wrocławia i Berlina.

3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6·52 rano p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·50 rano, p. osob. Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

8·10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

8·25 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

8·46 rano, p. posp. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) do Podwołoczysk. Połączenia; do Sambora, Sianek, Podhajec, Stojanowa, Brodów, Kopyczyniec, Kijowa, Odessy.

9·30 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.

10·25 rano, p. osob. Nr. 43 (od 15 VI. do 30 IX. włącz.) do Zakopanego i Rabki. Połączenia: do Żywca, Zwardonia.

10.45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

1.15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 48 B (od 1 V. do 30 IX., co niedzielę i święta) do Trzebini.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·48 po poł., p. osob. Nr. 44 B (od 1 V. do 30 IX. codziennie) do Trzebini. Połączenia: do Gliwic, Wrocławia, Warszawy.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż. Jasła, Nowego Sącza. (Orłowa od 15 VI. do 30 IX)

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Żywca (od 15 VI. do 30 IX.) Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

5·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga. Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·56 wieczór, p. miesz., Nr. 61V do Tarnowa.

7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·44 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) do Karlsbadu.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

11.55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Krynicy (od 1 V do 30 IX.), Nowego Sącza.

5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·40 rano, p. posp. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) z Karlsbadu. Połączenia z Pragi, Ołomuńca.

8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osob. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł, p. osob. Nr. 114 (od 1 VI. do 30 IX. co niedzielę, czwartki i święta) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza. Połączenia z Krynicy (od 1 V. do 30 IX.), Zakopanego, Zwardonia, Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu. Pragi, Ołomuńca Opawy.

3·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki

4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 116 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia (z Orłowa i Krynicy od 15 VI do 30 IX.) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

6·25 wieczór, p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa. Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór, p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa.

7·36 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odesy, Husiatyna, Kopyczyniec, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

8·23 wiecz., p. posp. Nr. 102 (od 15 VI. do 30 IX. wł.) z Zakopanego i Rabki.

8·50 wiecz., p. osob. Nr. 47 B (od 1 V. do 30 IX. w niedzielę i święta) od Trzebini.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia z Sierszy wodnej.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej Podhajec, Sianek, Stryja, Sambor - Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic Stróż, Szczucina.

9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy,

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska, i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

KRAKÓW, ul. Dunajewskiego l. 6

L. & G. KADEN

KRAKÓW, ul. Dunajewskiego l. 6

TOWARZYSTWO AKCYJNE W KRAKOWIE

Generalne zastępstwo wszystkich zjednoczonych fabryk ceramicznych w Austryi poleca:

RURY KAMIONKOWE wewnątrz i zewnątrz glazurowane, wraz z wszystkiemi częściami fasonowemi, potrzebnemi do kanalizacyi w szczególności: spody, wpusty i studzienki kanałowe. — **POSADZKI KAMIONKOWE** i flizy fajansowe na ściany, — **PIECE KAFLOWE** deseniowe i gładkie w najrozmaitszych kolorach, **WAPNO SKALISTE** z własnych wapienników w Rząsce koło Krakowa, i Glinnej Nawaryi koło Lwowa.

GIPS MURARSKI z własnej fabryki, w Glinnej Nawaryi **ZAPRAWĘ FASADOWĄ „Terrabona“** z własnej fabryki w Krzeszowicach, **CEMENT PORTLANDZKI**, wapno hydrapliczne murarskie i fasadowe, papę dachową, ter gazowy, karbolineum, dachówki i wszelkie wyroby betonowe, **FARBY CHEMICZNE** i ziemne z własnej fabryki farb w Krzeszowicach

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu“. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35, pod zarządem J. F. Dobrzańskiego.